Cena jednego egzemplarza 15 groszy. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 37. Kraków, dnia 13 września 1925. Rok XIII.



Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska".

Kosztuje w Polsce rocznie 6 zł., kwart. 150 zł. W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor., Czechosłowacji 40 k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę.

Red. i Adm.: Kraków, św. Filipa 17. T. 3012. Ogłoszenia za wiersz milim. 30 gr. w tekście 40 gr. drobne 5 gr. za słowo, najmniej 1 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 400.809 i 140.288.

Czas porzucić błędne drogi.

Nie należę do ludzi, którzy patrzą przez czarne okulary na świat. Mam to przekonanie, że z każdego, nawet najcięższego położenia jest jakieś wyjście. Dlatego też nie lubię ludzi, ani gazet, ukazujących świat w czarnych barwach. Uważam ich za szkodników, których trzeba tępić, szczególnie w czasach obecnych, tak bardzo trudnych i ciężkich. Z drugiej strony nie myślę zamykać sobie i drugim oczu, aby nie widzieli prawdy i łudzili się, że nic nam nie grozi i że jakoś to będzie. Owszem, myślę, że jest obowiązkiem każdego, kto ma sposobność publicznie omawiać sprawy tyczące się ogółu, mówić zawsze prawdę i ukazywać niebezpieczeństwo zagrażające w danej chwili społeczeństwu, z tym jednak warunkiem, że równocześnie, wedle sumiennego przekonania, starać się będzie dawać sposób na ich zażegnanie. Tembardziej dziś, gdy wedle zgodnej opinji wszystkich, znaleźliśmy się w okresie najcięższego przesilenia gospodarczego, którego niewątpliwym dowodem jest zachwianie się naszego pieniądza.

Skutki tego przesilenia odczuwamy boleśnie prawie wszyscy. Odczuwa je chłop, który skutkiem zeszłorocznego nieurodzaju zadłużył się na przednówku u żydów, kupując na weksle zboże i żywność, odczuwa robotnik przez brak zarobków, odczuwa je także rzemieślnik, handlowiec i urzędnik. Wprawdzie ta bieda gospodarcza w znacznym stopniu spowodowana jest wojną światową jednak nie ze wszystkiem.

Dokładne rozpatrzenie przyczyn obecnego przesilenia gospodarczego, odsłania nam smutną i potępiającą nas prawdę, a mianowicie, że jeszcze w większej mierze, niż wojna światowa i bolszewicka, sami przez własną nieopatrzność, niedoświadczenie i powierzenie kierownictwa spraw publicznych ludziom nieudolnym, lub zgoła złej woli, ściągnęliśmy na siebie biedę.

Koniec wojny światowej nałożył na nas zadanie ogromne. Z gruzów i na gruzach państw zaborczych musieliśmy od fundamentu budować własne państwo. To wielkie dzieło czekało polityków i z natury rzeczy politycy uzyskali pierwszy głos i decydujący wpływ. I tu dokonał się nasz pierworodny grzech państwowy. Na zasadzie powszechnego prawa wyborczego przekazaliśmy kierownictwo spraw politycznych ludziom nieumiejętnym i na domiar złego, hołdującym zasadom burzycielskim. Polityka tych ludzi zaprzepaściła cały szereg szczęśliwych okoliczności, zmarniła wszystkie zasoby pieniężne, jakie z koń-

cem wojny posiadaliśmy, obciążyła skarb państwa wydatkami na urządzenia społeczne, nie przynoszące państwu i społeczeństwu korzyści i załamowała naturalny rozwój społeczny. Dzięki im straciliśmy przeważną część Śląska Cieszyńskiego, na Górnym Śląsku musieliśmy przeprowadzać kosztowny plebiscyt i przedłużyliśmy z największą szkodą i niebezpieczeństwem wojnę z bolszewikami. Samochcąc zmarnowaliśmy za Bilińskiego najpomyślniejszy moment zaciągnięcia korzystnej pożyczki, jaką Ameryka ofiarowała dla Polski. Państwo utrzymywaliśmy przez druk banknotów na koszt wszystkich uczciwych posiadaczy gotówki. Za to pokryliśmy kraj gęstą siecią Urzędów ziemskich, które utrudniły naturalną parcelację, a kosztowały tyle, że za to mogliśmy ufundować potężny Bank rolny, tak bardzo ludowi potrzebny i zaprowadzić cały szereg kosztownych urządzeń społecznych. To wszystko są skutki naszej polityki i w zasadzie ona zawiniła obecne przesilenie gospodarcze.

Jakaż rada na to i jaki stąd wniosek? Jedna może być rada, a mianowicie, co przez złą politykę zostało zepsute, to musi być odrobione przez dobrą politykę. Polityka ta nie może być dorywcza, ale musi być oparta na naturalnych zasadach, odpowiadać naszym potrzebom i celom. Nie to, co się nam podoba, a więc, nie demagogja ma nią powodować, ale to, co nas łączy, uzgadnia i budzi wzajemne zaufanie. Dokonać tego może przedewszystkiem zasada moralności, wynikająca z sumienia, ukształtowanego przez religię. Nikt bowiem nie może mieć zaufania do polityki, kierowanej przez ludzi, którzy się Boga nie boją, tembardziej w Polsce, gdzie, powiedzmy to otwarcie, kultura nisko stoi, a nieuporządkowane stosunki na każdym kroku dają sposobność do bezkarnych nadużyć.

Słowem, nam trzeba polityki prowadzonej po katolicku, uczciwie. Że tak jest, dowodzi tego samo doświadczenie. Mieliśmy już rozmaite polityki: socjalistyczną, piastowsko-wyzwoleńczą, piastowską, narodowościową i bezpartyjną. Przekonaliśmy się, że żadna z nich celu nie osiągnęła. Zacznijmy więc politykować po katolicku, a zobaczymy, że to nas uzdrowi. Po wypróbowaniu wszystkich błędnych dróg, wejdźmy raz na drogę prawdziwą!

Nie przyjdzie nam to trudno. Mamy już gotową organizację katolicko-polityczną, a jak się zapowiada, obejmie ona wkrótce wszystkie klasy społeczne i ich potrzeby. Mam tu na myśli projekt zjednoczenia się S. K. L. z Chrześcijańską Demokracją. Kadry więc właściwej i prawdziwie postępowej polityki będą wkrótce gotowe. Chodzi tylko o to, aby one się zapełniły i rozrosły na całą Polskę. Gdy się to stanie, a dla dobra Polski stać się to musi, rozpoczniemy politykę prawdy, sprawiedliwości i postępu i przy jej pomocy stworzymy ład i dobrobyt. Niech żyje katolicka Polska!

Maciej Przerwa.

WIADOMOŚCI POLSKIE

REFORMA ROLNA W SENACIE.

Senacka podkomisja do spraw reformy rolnej zakończyła pracę nad projektem ustawy o wykonaniu reformy rolnej.

Z pośród poprawek zgłoszonych przyjęto jedynie poprawki natury stylistycznej, redakcyjnej odrzucając szereg wniosków zmierzających do merytorycznej zmiany projektu.

Rezultat prac podkomisji będzie z kolei przedmiotem obrad połączonych komisyj Senatu: skarbowo-budżetowej, prawniczej i gospodarstwa społecznego.

Sprawa reformy rolnej będze dokładniej rozpatrywana na drugiem posiedzeniu Senatu w dniu 21 b. m.

REWIZJA KONCESJI MONOPOLOWYCH.

Zdecydowana zasadniczo, na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27-go grudnia r. ub. rewizja koncesji monopolowych na korzyść inwalidów i emerytów państwowych, wchodzi stopniowo w życie. Ukazało się świeżo rozporządzenie Ministra Skarbu (Dz. Ust. Rzpltej Nr 74) na mocy którego dotychczasowe koncesje będą wymieniane w następującej kolejności: naprzód tym, którzy prowadzą koncesje przez osoby podstawione, następnie tym, którzy mają oprócz przedsiębiorstwa koncesyjnego inne jeszcze dochody, wreszcie niefachowcom i na końcu fachowcom, o ile pracują w danym zawodzie mniej niż 15 lat. Rozporządzenie dotyczy zarówno hurtowni, jak koncesji na handel detaliczny.

KREDYTY DLA ROLNICTWA.

W Ministerstwie Skarbu pod przewodnictwem Wiceministra Skarbu p. J. Karśnickiego odbyła się konferencja przedstawicieli banków państwowych i Banku Polskiego w sprawie kredytów rolniczych.

Należności rolników — w stosunku do Banku Polskiego i banków państwowych — płatne w r. b. wynosza około 70 miljonów złotych, z czego przypada do uregulowania: na sierpień około 14 miljonów złotych, na wrzesień — 11 miljon. zł, na październik — 17 miljon. zł, listopad — 22 5 miljon. zł, na grudzień 6 miljon. złotych.

Pomyślne zbiory oraz nieznaczne obciążenie podatkowe rolnictwa w miesiącach najbliższych (należności podatkowe z tytułu podatków: gruntowego, dochodowego i majątkowego) przypadają

głównie na październik i listopad, czynią z tej gałęzi wytwóczości najsilniejszą pod względem zdolności płatniczej część społeczeństwa.

Wobec tego Konferencja stwierdziła konieczność jak najenergiczniejszego ściągania w ciągu sierpnia i września należności od rolników z tytułu ciążących na nich pożyczek. Udzielanie jakichkolwiek prolongat wobec rekstrykcji kredytowych, jakie przeprowadza obecnie Bank Polski oraz wobec znacznego unieruchomienia środków banków państwowych, zostały uznane za niewskazane.

NARADY ZAKOPIAŃSKIE.

W ostatnich czasach wyjechał na dalsze wywczasy Marszałek Rataj do Zakopanego. W celu odwiedzenia Marszałka wyjechało do Zakopanego wielu posłów różnych stronnictw politycznych, co oczywiście jest w związku z obecną sytuacją gospodarczą, oraz z pogłoskami o przesileniu rządowem. Sprawę tę omawiamy w artykule: „Przesilenie gospodarcze a stronnictwa“.

OBNIŻENIE KAR ZA ZWŁOKĘ PRZY PŁACENIU PODATKÓW.

Ministerstwo Skarbu przedłużyło do dnia 25 września b. r. moc obowiązującą, wydanego w dniu 11 sierpnia zarządzenia, na podstawie którego obniżone zostały kary za zwłokę do 1 proc. miesięcznie od wszelkiej zaległości z tytułu podatków bezpośrednich i należytości stemplowych. Od 25 września przy egzekwowaniu zaległości

Pierwszy gorzelnik.

Legenda rosyjska.

spolszczył J. M. CHUDEK.

W jakiejś wiosce żył pewien chłopek z żoną, który był bardzo biedny, a dzieci jednak dał mu Bóg siedmioro. Pracował on, rąk nieopuszczając, ale nie miał nic. Pewnego razu wybrał się kosić łąkę, wziął w kiesień kromkę chleba i pojechał na pole. Kosił, kosił, zmęczył się wreszcie, a ponieważ jeść mu się zachciało, wyjął z kieszeni ową kromkę, lecz przypomniał sobie, że to jest już ostatnia. Czyż można ją zjeść, gdy dzieci będą w domu głodne? Położył ją przeto, sam zaś zaczął znowu pracować.

Podpatrzył to djablik, podkradł się i zabrał mu ten kawałek chleba.

Skończył chłopek pracę, chciał się pożywić, ale chleb znikł niewiadomo gdzie.

Szukał go, szukał, a wreszcie rzekł:

— Bóg z nim! Kto zabrał, niech zje i niech mu to będzie na zdrowie.

Djablik tymczasem przybiegł do piekła i tak opowiadał swemu przełożonemu:

— Dzisiaj ukradłem chłopkowi ostatnią kromkę chleba.

— Dobrze. A co powiedział chłopek?

— On rzekł: „Bóg z nim!“

— O, to niedobrze. Idź, z powrotem na ziemię — odpowiedział przełożony — i nie wracaj dopóty, dopóki chłopek nie powie: „Idź do djabła!“

Wrócił djablik na ziemię, podbiegł do chłopka i zaczął go prosić:

— Gospodarzu, weźcie mnie do siebie za robotnika.

— Chętniebym ciebie przyjął, ale nie miałbym cię czem karmić — odrzekł chłopek.

Ale djablik znów go prosi:

— Weźcie mię. Ja byle czem będę się karmić

— Więc dobrze — zadecydował chłopek — służ u mnie. A ile chcesz za tę pracę.

— Ile dasz, tyle wezmę.

Tak więc djablik wstąpił do domu tego gospodarza.

Czasami, gdy dostawał robotę psocił się, robił źle, myśląc:

pobierane będą normalne kary za zwłokę i koszta egzekucyjne.

UKŁAD POLSKO-WĘGIERSKI.

W piątek o godz. 5 popoł. w Prezydjum Rady Ministrów, pomiędzy p. premjerem Grabskim, jako zastępcą min. spraw. zagr. i posłem węgierskim Beliczką, nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu handlowego Polski z Węgrami.

BUDOWA NOWEJ KOLEI.

Między Sosnowcem a Katowicami rozpoczęła się przed kilku dniami budowa nowego toru kolejowego. Sosnowiec złożył 50.000 zł. na pokrycie części kosztów budowy.

NOWE ROZPORZĄDZENIE W SPRAWIE WYDAWANIA PASZPORTÓW AMERYKAŃSKICH OSOBOM URODZONYM W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

Departament Stanu w Waszyngtonie wydał niedawno nowe rozporządzenie, regulujące ostatecznie pracę wydawania paszportów amerykańskich osobom urodzonym w Stanach Zjednoczonych.

Jak wiadomo, dotychczas osoby urodzone w Ameryce, mogły czynić starania o paszport amerykański w sposób dwojaki:

1) albo osoby te zwracały się osobiście bezpośrednio do konsulatu amerykańskiego w Warszawie i okazując niezbędne dokumenty, prosiły o wydanie paszportu amerykańskiego, co trwało zazwyczaj 3 miesiące, albo krewni lub znajomi osób tych zwracali się bezpośrednio do Departamentu w Waszyngtonie, który po sprawdzeniu przedstawionych dokumentów, wydawał odpowiednie dyspozycje bezpośrednio konsulatowi amerykańskiemu w Warszawie wydania danej osobie paszportu amerykańskiego.

Na zasadzie nowego rozporządzenia Departamentu Stanu ten drugi sposób otrzymywania paszportów został zniesiony. Departament Stanu ogłosił, że nadal żadne podania o paszport od krewnych czy znajomych osoby urodzonej w Stanach Zjednoczonych nie będą przez Departament przyjmowane i wszelkie dokumenty będą niezwłocznie petentom zwracane. Departament Stanu wyjaśnił, że tylko i jedynie konsulaty amerykańskie zagranicą, a więc u nas konsulat generalny w Warszawie, upoważniony jest do przyjmowania podań od osób urodzonych w Stanach Zjednoczonych o wydanie im paszportu amerykańskiego. Jednocześnie Departament stwierdził, że prócz metryki urodzenia, wydanej przez władze cywilne amerykańskie oraz zaświadczenia tożsamości, niezbędne jest okazanie przez osoby ubiegające się o paszport amerykański, affidavitu od krewnych i znajomych. Zwracamy uwagę wszystkim wychodźcom, urodzonym w Ameryce, którzy otrzymali zawiadomienie od swych krewnych o poczynaniu przez nich starań o paszporty amerykańskie, że celem otrzymania paszportów, winni bezwzględnie stawić się osobiście do konsulatu amerykańskiego w Warszawie, z wyżej wyszczególnionymi dokumentami i tutaj w Warszawie, złożyć odpowiednie podanie o wydanie im paszportów amerykańskich.

— Teraz chłopek się rozgniewa i będzie mię przeklinać.

Ale chłopek tak nie postępował, tylko patrzył czas jakiś na swego parobka, kiwał głową, a wreszcie mówił:

— Ot, bracie, tyś nie tak zrobił. Ale to nic, na drugi raz Bóg da, zrobisz lepiej.

Nieprzyjemnie było djablikowi, że gospodarz wzywa Boga, więc myślał o nowym podstępie.

Nadeszła wiosna. Gdy urosła już trawa, poszedł on kosić, a kosił tak, że wszyskie łąki, góry, pola pokosił. Potem posiano zboże, a urodziło się go tyle, aż nie było miejsca, gdzieby je można złożyć.

Wówczas djablik rzekł do chłopka:

Ja potrafię wyrabiać wódkę ze zboża. Chcesz to cię nauczę?

— Naucz! — zgodził się chłopek. I narobili wódki.

Djablik nalał pełną czarkę i poprosił chłopka.

— Spróbójcie, gospodarzu, czy też udało się?

Chłopek wypił ową czarkę, a djablik ciągle się koło niego kręcił.

— No i cóż, — spytał — jak smakowała wódka?

— Dobra! — odparł chłopek. — Narazie stałem się młodszy o dwadzieścia lat.

Wówczas podał mu jeszcze jedną czarkę i znów pyta:

— A teraz jak się czujesz?

— O wiele lepiej! Jeszcze dwadzieścia lat ubyło.

Djablik nalał trzecią czarkę, którą gospodarz wypił, skutkiem czego upił się, położył i zasnął.

Zaczął kusiciel budzić swego pana, a ten mu odrzekł:

— Ja chcę spać! Idź do djabła!

Ucieszył się djablik, że wreszcie gospodarz uwolnił go od obowiązku.

Udał się on do piekła, gdzie opowiedział swemu przełożonemu, jak nauczył chłopa pić wódkę i przeklinać.

Przełożony pochwalił djabełka.

Gdy gospodarz obudził się, znów chciał pić. Wezwał więc sąsiadów, ugościł ich wódką, która wszystkim smakowała. Od niego nauczyli się i inni robić ją, i od tego czasu trwa na świecie pijaństwo.

———o———

O POTANIENIE MĄKI I CHLEBA.

Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesłało do wszystkich urzędów wojewódzkich w państwie okólnik, polecający roztoczenie nadzoru nad cenami mąki i chleba, oraz oddziałanie na kupców w kierunku obniżenia cen tych artykułów w stosunku do potanienia zboża.

BUDŻET WOJSKOWY.

Polska zbrojna zamieszcza wywiad z ministrem spraw woskowych gen. Sikorskim na temat wydatków wojskowych. W wydatkach wojskowych zaprowadzono jak najdalej idącą oszczędność, wszelakoż o daleko idących redukcjach nie może być mowy z uwagi na naszą sytuację wewnętrzną. Szereg rzeczowo uzasadnionych zamierzeń w dziedzinie obrony nie będzie jednak mógł być przeprowadzony. Niema powodu do cofania zamówień zagranicznych.

Wydatki na zamówienia zagraniczne M. S. W. w 1925 r. płatne w walucie wynosiły w sumie 2.318.786 dolarów, są one zatem minimalne i nie mogą mieć szkodliwego wpływu na stosunki walutowe.

Rozmowa ministra z premjerem dotyczy ogólnej sumy, którą Rząd przeznaczy na armję. Wewnątrz ministerstwa będzie dalej kontynuowana akcja oszczędnościowa.

Koszta manewrów po ostatecznem obliczeniu wyniosły niespełna 700.000 zł, co wraz z sumą około 500.000 jaką otrzyma za transporty kolejowe min. kolei, wyniesie miljon sto kilkadziesiąt tysięcy złotych.

DOSTAWA ZBOŻA DLA WOJSKA.

Dnia 1 b. m. odbyła się w ministerstwie rolnictwa i dóbr państwowych pod przewodnictwem ministra Janickiego konferencja w sprawie zorganizowania i ujednostajnienia dostaw zboża dla wojska. W konferencji wzięli udział między innymi wiceminister spraw wojskowych generał Majewski, oraz przedstawiciele centralnych związków rolniczo-handlowych. Konferencja doprowadziła do uzgodnienia stanowisk między delegatami ministerstwa spraw wojskowych, a przedstawicielami organizacyj rolniczo-handlowych. Wobec tego w najbliższym czasie oczekiwać należy szczegółowego ustalenia nowej organizacji aprowizowania armji, która otrzymywać będzie zboże bezpośrednio od organizacyj rolniczo-handlowych, co przez usunięcie zbytecznego pośrednictwa wpłynie dodatnio na jakość dostaw, oraz zmniejszenia cen dostarczanych ziemiopłodów.

U dentysty.

— Aleź, mój drogi, ty nie masz wcale krzeseł w twej poczekalni.

Dentysta: To zupełnie jest niepotrzebne, gdyż moi klienci tak czy tak ciągle biegają po pokoju.

ZE ŚWIATA

LIGA NARODÓW.

Nad czem obradują w Lidze Narodów. Dnia 2 września rozpoczęła się w Genewie 35 sesja Rady Ligi Narodów, zaś 7 września otwarte zostało IV. posiedzenie plenarne przez francuskiego premjera Painlevego.

Co mają do zrobienia tym razem organy międzynarodowego parlamentu, który powoli i z wielkimi trudnościami, ale pracuje nieustannie dla lepszej przyszłości świata?

Rada Ligi poza sprawami organizacyjnemi i formalnemi ma do załatwienia przedewszystkiem kwestję wykreślenia granicy pomiędzy Turcją a Irakiem, to jest tak zwaną sprawę Mossulu, o czem piszemy osobno na innem miejscu.

Dalej zatrzyma się Rada Ligi nad sytuacją ekonomiczną Austrji i Węgier, wysłuchując w tych kwestjach raportów swoich komisarzów.

Więcej czasu zajmą zawsze podniecające sprawy mniejszości, a więc: Polaków na Litwie, Greków w Konstantynopolu, Turków w Tracji zachodniej, Węgrów w Banacie i Transylwanji.

Figuruje też na porządku dziennym sam protokół o arbitrażu i bezpieczeństwie, czego jednak definitywine nie będą jeszcze mogli załatwić. Nadto plenum ma powziąć decyzję o repartycji wydatków według nowego klucza. Jest to sprawa dla Polski bardzo ważna, bo płacimy dość pokaźną sumę na utrzymanie Ligi. Nowy klucz przewiduje zmniejszenie finansowego udziału Polski w tych wydatkach. Dalej ma plenum Ligi przed sobą wdzięczną pracę kulturalno-propagandystyczną, mianowicie wnioski o szerzeniu wśród młodzieży wszystkich krajów ideału pokoju światowego i o zapoznaniu młodzieży uczącej się z celami Ligi Narodów.

Spraw do załatwienia — jak widzimy — bardzo wiele, a spora część dotyczy także i nas, Polaków. Na czele polskiej delegacji, która wyjechała do Genewy, stoi min. Skrzyński. Życzyć mu należy jak najpomyślniejszych wyników.

ESTONJA.

Estonja woli zboże polskie, niż rosyjskie. Z Rewla donoszą, że rząd estoński postanowił zerwać umowę z Rosją w sprawie dostawy zboża dla Estonji. Zerwanie umowy następuje z tej przyczyny, iż okazało się, że Estonja może o wiele taniej sprowadzać zboże z Polski, mianowicie kalkulacja ceny jest następująca: tona żyta rosyjskiego kosztuje 45 dolarów — tona żyta z Polski kosztuje 40 dolarów.

LITWA.

Układy polsko-litewskie. Jak to już donosiliśmy, w Kopenhadze, stolicy Danji, toczą się obe-

Stolica Syrji.



Znany z Pisma św. **Damaszek** jest obecnie razem z Syrją pod protektorotem francuskim. W ostatnich czasach był zagrożony przez Druzów, którzy zrobili powstanie przeciwko Francuzom.

cnie układy między delegatami rządów polskiego i litewskiego w sprawach czysto gospodarczych. Na sobotniem posiedzeniu konferencji polsko-litewskiej uzgadniano sprawę komunikacji pocztowej, telegraficznej i telefonicznej. Prace komisji do sprawy wpławu po Niemnie dobiegają końca.

Komisja opieki konsularnej odbyła dwa posiedzenia. Prezes delegacji litewskiej Sidikauskas wraz z dyrektorem Iczasem wyjechali do Kowna, w celu naradzenia się ze swym rządem w sprawie dalszego przebiegu rokowań.

Poszczególne komisje będą tymczasem dalej obradować.

MAROKKO.

Kabylowie bronią się zażarcie. Ofenzywa hiszpańska przeciwko Abd-el-Krimowi załamała się w zupełności. W dniu 1 b. m. 40-tysięczna armja hiszpańska podjęła próbę przełamania frontu kabylów w dwu miejscach. Ofenzywa piechoty odbywała się pod osłoną silnego ognia artylerji francuskiej i hiszpańskiej, głównie z okrętów wojennych, umieszczonych w zatoce Alhucemas. Kabylowie bronili się rozpaczliwie i odepchnęli wojska hiszpańskie w kierunku morza. Wszystkie próby wylądowania spełzły na niczem.

Okręt hiszpański, który podczas ofenzywy utonął, wiózł transport żołnierzy w sile jednego tysiąca, przeważnie hiszpańskiej Legji cudzoziemskiej. Okręt został uszkodzony pociskami artylerji kabylów i zatonął z całą załogą.

Hiszpanie ponieśli znaczne straty. Artylerja kabylów zmiatała całemi szeregami oddziały hiszpańskie, tak, że straty po stronie hiszpańskiej wynoszą ogółem kilka tysięcy zabitych i rannych.

HERETYCY I SCHIZMATYCY PRZECIWKO POLSCE.

Niedawno odbył się w Szwecji w mieście Sztokholmie kongres chrześcijańskich wyznań heretyckich i schizmatyckich. Celem tego zjazdu było nawiązanie porozumienia dla dzieła pokoju. Mimo tak wzniosłego celu nie obeszło się bez ataku na Polskę. Okazję do tego dała sprawa optantów niemieckich, która niespodziewanie znalazła się na porządku dziennym obrad kongresu. Na wniosek sekretarza związku kościołów amerykańskich, mimo wyjaśnień, jakich udzielił protestancki superintendent Bursche z Warszawy, kongres uchwalił rezolucję, potępiającą zarządzenia polskie.

Członkowie Rady Ligi Narodów.



Rycina powyższa przedstawia 4-ch członkow Rady Ligi Narodów, którymi są licząc od lewej strony: Briand (Francja) Chamberlain (Anglja) Benesz (Czechosłowcja) Vanderwelde (Belgja). Wszyscy są ministrowie spraw zagranicznych.

Jest to już trzeci napad na Polskę ze strony międzynarodowych zjazdów. Początek dali komuniści, za nimi poszli masoni, a wkońcu heretycy i schizmatycy. Ładna kompanja! Co na to nasi domowi heretycy ze Stapińskim na czele?

ZATARG TURCJI Z ANGLJĄ.

Liga Narodów ma na obecnej sesji nielada sprawę do załatwienia, w której chodzi o najpotężniejszego członka Ligi Narodów, o Anglję. Z końcem wojny światowej, po podpisaniu kapitulacji przez Turcję, komendant wojsk angielskich w imieniu nowopowstającego pod protektoratem Anglji państewka Iraku, zajął część terytorjum tureckiego w Azji, t. zw. Mossul. Ponieważ Turcja była wówczas za słaba, musiała się na to zgodzić.

Gdy po upadku sułtana Turcja pod Mustafą Kemalem na nowo się zorganizowała, upomniała się o zwrot Mossulu. Anglja jednak o tem słyszeć nie chciała, bo Mossul obfituje w przebogate źródła naftowe. Wprawdzie między Turcją a Anglją przyszło do pokoju w Lozannie, ale co do Mossulu nie osiągnięto zgody, tylko nastąpiło porozumienie, że rozstrzygnięcie sporu oddano Lidze Narodów.

Liga, podjąwszy się załatwienia sporu o Mossul, wysłała na miejsce komisję. Komisja ta, chociaż w zasadzie przyznała słuszność Turcji, to jednak postawiła wniosek, aby Mossul zostawić przy Iraku, czyli pod władzą angielską. Turcja przeciwko temu założyła stanowczy sprzeciw, a ponieważ także Anglja nie godzi się na ustępstwo, przeto w razie przyznania przez Ligę Mossulu Anglji może wybuchnąć nowa wojna.

Spór o Mossul stanowi dla Ligi wielki kłopot. Liga Narodów bowiem nie jest potęgą wojskową. Jest tylko międzynarodowym trybunałem, który zawdzięcza swe istnienie i wpływy dobrej woli mocarstw. Ponieważ w Lidze Narodów Anglja ma wpływy ogromne, przeto trudno będzie Lidze wydać wyrok przeciwko Anglji. Jeżeli zaś przyzną Mossul Anglji, znaczenie jej, jako sprawiedliwego czynnika pokojowego, ogromnie zmaleje.

Przesilenie gospodarcze a Stronnictwa.

Zachwianie się złotego, które wywołało tak poważne zaniepokojenie u społeczeństwa, nie pozostało także bez wpływu na stronnictwa. Odsunięte już blisko od dwóch lat partje sejmowe od władzy, zaczęły żywo interesować się przebiegiem przesilenia, ale nie w tym celu, aby współpracować nad usunięciem go, lecz pod kątem widzenia własnych interesów. Zaczęły więc zastanawiać się nad tem, czy nie nastał już moment właściwy do wywołania przesilenia politycznego, obalenia rządu Grabskiego i powołania do władzy dawnych ministrów. Dla wybadania sytuacji zaczęto najpierw puszczać ni stąd ni z owąd uparte pogłoski o ustąpieniu Grabskiego. Równocześnie przywódcy stronnictw poczęli się zjeżdżać i radzić. Gorętsi zwrócili się do marszałka Sejmu, aby natychmiast Sejm zwołał.

Próba ta dotąd zawiodła. Każdy zdaje sobie z tego sprawę, że obecny Sejm jest jeszcze dotąd bezsilny i niezdolny do wytworzenia rządu. Z kogo go bowiem będzie tworzył? Wszyscy ministrowie parlamentarni, począwszy od Witosa, a skończywszy na Kucharskim, okazali się nieudolnymi do rządów państwem. Dalej Polskę może uratować tylko przeprowadzenie skrajnych oszczędności w wydatkach państwowych, a do tego Sejm jest nieskory. Wiadoma to rzecz, że gdy Grabski przedstawił Sejmowi budżet na rok obecny i to budżet wysoki, dosięgający 2 miljardów, Sejm go nietylko nie zmniejszył, ale jeszcze podwyższył o 200 miljonów! Trudno więc przekonać obecnie społeczeństwo, aby sprzyjało planowi powołania na nowo rządu parlamentarnego i miało do niego zaufanie większe, niż do Grabskiego.

W takich warunkach szerzenie pogłosek o potrzebie wywołania przesilenia rządowego jest robotą wielce szkodliwą, bo osłabia zaufanie zagranicy do Polski. Rząd Grabskiego potrafił zdobyć sobie bądź co bądź wysokie poważanie za granicą. Przesileniu gospodarczemu u nas nikt się nie dziwi, bo jest ono prawie powszechnem w Europie. Oczywiście mogło ono być bez porównania mniejszem, gdyby nie błędna polityka gospodarcza i brak oszczędności w budżecie państwa, co z pewnością p. Grabski widzi i uznaje. Jednak wywoływanie w okresie najcięższej walki o utrzymanie złotego i przełamanie przesilenia gospodarczego, jeszcze przesilenia rządowego, byłoby lekkomyślnością, przechodzącą wszelkie granice i błędem o wprost nie dających się przewidzieć następstwach.



Ochotnica na Podhalu, we wrześniu.

PRZYJDŹCIE DO NAS I ZOBACZCIE!

Wieś nasza położona u stóp prastarych Gorców, w okolicy cudnej i zdrowej, jeszcze cały wiek idzie wstecz za postępem. I nic też dziwnego, że każdy boi się pokazać w Ochotnicy, gdyż drogi go odstraszają; a kto raz wozem przejedzie trzy mile Ochotnicą, już więcej się nie pokaże.

Ale bo też nikt o nas nie dba. Z inteligencji widzimy tu tylko urzędników podatkowych i posłów — i to tylko w czasie wyborów, a poza tem nikt o nas nie myśli i nikt się nie troszczy.

Drogi — pożal się Boże! Po zeszłorocznych wylewach mostów jeszcze nie skończono, a tu już wylewy w lipcu silnie mosty poniszczyły, a wylew ostatni 27 sierpnia dokonał reszty. Drogi pozrywane, wypłukane, a władze — jak się zdaje — nie pomyślą o ich gruntownej naprawie. Inżyniera powiatowego p. Wilka już kilka lat ludzie tu nie widzieli. Drogomistrz powiatowy p. Damse z Krościenka pokazuje się zaledwie raz na rok, pokiwa głową nad naszą niedolą i na tem się kończy. Dróżnik miejscowy wychodzi na drogę tylko na przednowku! Ale za co ci ludzie biorą poważne pensje?! — I dlaczego władze powiatowe tak po macoszemu traktują największą wieś w powiecie?!

Pan Wilk jeszcze wytłumaczony! Przecież dyrektorstwa w prywatnych przedsiębiorstwach lepiej popłacają, aniżeli zawodowe zajęcie! Ale p. Damse? A dróżnik miejscowy, który przecież ma stałą pensję więcej pracować powinien, a jeżeli nie chce pracować, są inni młodsi!

A władze nasze, czyż nie mogą większej kwoty wyasygnować na tak długą drogę — jak tylko dwa tysiące złotych? Były setki tysięcy dla Wierzchosławic, może być dla nas choćby kilkanaście tysięcy. Droga, która łączy dwa największe podhalańskie powiaty Nowy Targ z Nowym Sączem, chyba ważniejsza niż bufet! Przecież Ochotnicą jedzie się trzy mile, przez 10 mostów na rzece i 16 mostów na młynówkach. Możeby wreszcie i nasze władze zrozumiały, że 2 tysiące złotych na naprawę trzechmilowej drogi z tylcma mostami, to przecie zamało, że poprawa takiej drogi bez należytego kierownictwa i nadzoru to pieniądz w błoto rzucony.

Ponieważ inne prośby nie skutkują, tą drogą apelujemy do władz, do posłów z Podhala, by zaczęli coś myśleć o budowie lepszej drogi, o regulacji rzeki — i nie tylko myśleć, ale i coś robić. Mosty, mostki i tamy budowane rokrocznie i to po partacku, więcej kosztują niż regulacja rzeki. Grunta i ogrody zabierane przez wodę biednej ludności, wołają o pomstę do nieba na tych, którzy nas znają wówczas tylko, gdy naszych głosów potrzebują.

Jacek z pod Lubania.

Okleśna, pow. Chrzanów.

PRACY DLA NIKOGO NIE BRAKNIE.

Cicha nasza urocza wioska ożywiła się w dniu 23 VIII. Koło Młodzieży z Kamienia, powiat krakowski, pod kierownictwem tamtejszego kierownika szkoły p. Stachnika urządziło w naszej szkole przedstawienie amatorskie. Odegrano dwie sztuczki bardzo udatnie. Młodzi chłopcy wywiązali się znakomicie i sprawili nam bardzo miłą niespodziankę. Sala szkolna wypełniła się po brzegi, a dochód był dość znaczny. Część dochodu przeznaczono dla tutejszej szkoły, aby zasilić jej fundusze. Uznanie należy się p. St. Stachnikowi, że zajął się dorastającą młodzieżą i który w tak krótkim czasie (nowomianowany) zdołał takie piękne osiągnąć rezultaty. Może i nasza młodzież zachęcona w przedmowie przez niego zorganizuje się i zamiast włóczyć się po wieczorach zajmie się pożyteczną pracą. Przed przedstawieniem zdarzył się wypadek, który na szczęście skończył się bez ofiar w ludziach. Około godz. 3-ciej zaczęła szaleć burza. Piorun uderzył w mieszkanie p. kierownika tutejszej szkoły. Poniszczył okno, wybił szyby w oknach, na szczęście obeszło się bez ofiar. Zdaje się, że rozbrojenie nastąpiło na antenie i dlatego prąd osłabł. **K.**

Porąbka Uszewska, pow. Brzesko.

DWIE UROCZYSTOŚCI.

W tym miesiącu parafja nasza obchodziła dwie niezwykłe uroczystości. Za staraniem naszego czcigodnego **ks. katechety Jana Jacaka** patrona Stow. P. M. Męskiej odbyło się w niedzielę dnia 16 VIII uroczyste poświęcenie Sztandaru S. P. M. O godzinie 10-tej rano ruszył pochód ze sztandarem od plebanji do kościoła. Na czele szła straż pożarna z Łoniów i sąsiednie Stowarzyszenia. — Nasz sztandar wprowadzono uroczyście do kościoła, gdzie po krót-

kiej przemowie ks. dziekana nastąpiło wbijanie gwoździ. Wieczorem o godz. 6-tej odegrało Stowarzyszenie dwie sztuki p. t. „Noc w Belwederze“ i „Chłopi Arystokraci“ a dochód z przedstawienia przeznaczono na sztandar .

Drugą uroczystością było przyjęcie J. E. ks. Biskupa E. Komara. Po przybyciu i krótkiem powitaniu ruszono ze stacji do Porąbki, gdzie oczekiwały liczne tłumy ludności na przyjazd ks. Biskupa. W niedzielę wieczorem Młodzież Porąbki Uszewskiej zaprosiła ks. Biskupa do szałasu, mającego zastąpić późniejszy Dom Ludowy, gdzie odegrano sztuczkę p. t. „Polska już wolna“.

W poniedziałek pożegnano ks. Biskupa, odprowadzając go z licznym zastępem banderji do sąsiedniej parafji, skąd udał się na dalszą wizytację.

H. Sułek.

Jadowniki ad Brzesko.

NA TWARDEJ GLEBIE NAJLEPSZY URODZAJ.

Parafja nasza w czasach przedwojennych i wojennych miała taką opinję, że gdziekolwiek człowiek z Jadownik przybywał, bano się go jak wilka. Że tak u nas źle już nie jest, jak to okrzyczano, świadczy o tem wszystko o czem niżej piszemy. Z parafji emigruje w świat przeszło tysiąc robotnika kwalifikowanego, który na tułaczce zarabia w pocie czoła, ażeby za krwawo oszczędzony grosz wyżywić rodzinę i zimę przemęczyć do następnego lata. Co dobre, u nas się przyjmuje. Zreorganizowano Kółko rolnicze, kasę Stefczyka, Straż pożarna, która wciąż rekrutuje się z samych prawie staruszków, trzyma się jednak dziarsko we wszelakiej potrzebie. Jest też u nas bibljoteka, która po zniszczeniu wojennem funkcjonuje. — W tym celu robi wysiłki miejscowy kierownik szkoły, ażeby w miarę zdobycia funduszów, zapas książek powiększyć. Pozatem jest zawodowy związek robotniczy, który też spełnia swoje zadanie. Przed wojną było w naszej parafji aż 12 sklepików żydowskich, z których pozostały tylko dwa, a resztę zamiast starozakonnych prowadzą katolicy. Jest też miejscowe Koło S. K. L. — Gazety do nas zaglądają różne, ale największy rekord **zdobył „Lud katolicki“**, jako **pismo** zdrowe, dające pokarm — zdrowy i czego dla nas potrzeba, **jest w nim porada gospodarcza, informacja ze świata, z polityki polskiej, niema zaś kłótni, wymyślań i tych politycznych brudów,** jakie widzimy w innych gazetach.

„Lud katolicki“ jako pismo rzetelne, nadające się dla ludzi spokojnych, zdobyło pierwsze miejsce i wyrugowało wszystkie inne nie sztuką, nie posyłaniem za darmo (jak to robią inni) tylko pracą uczciwą i moralną wartością. Jak z tego opisu widać, to u nas życie wre w całej pełni i można zastosować do nas przysłowie: tam gdzie twarda gleba po uprawieniu najlepszy urodzaj.

Czytelnik.

Nowe przysłowie.

— Kto ma Amerykanina w rodzie, temu bieda nie dobodzie.

I. Zychowi w odpowiedzi słów kilka.

W „Piaście“ z 6 września b. r. w rubryce „Listy“, ukazał się artykuł p. t.: „Kilka przykrych pytań“, atakujących Ks. Biskupa tarnowskiego za to, że nie pozwolił w czasie „uroczystości Reymontowskiej“ w Wierzchosławicach odprawić mszy polowej. Artykuł ten dość nieudolny, ale za to zjadliwy, podpisany jest przez p. I. Zycha. Jest oddawna publiczną tajemnicą, że pod tym nazwiskiem ukrywał się dotąd osławiony „prefekt szkół powszechnych w Pilźnie“, który oczywiście był na uroczystości Reymontowskiej w Wierzchosławicach w lśniącej sutannie na podwyższeniu wśród grona uroczych pań. Gość ten, to zapoznana wielkość, to niespokojny duch, który musi od czasu do czasu odezwać się, rzadziej wprost i otwarcie, a zato najczęściej z za płotu. Taki ksiądz zdolny jest rzucić się i na swojego biskupa, czego mieliśmy już dowodów niemało. Taki ksiądz, który zdolny jest do tego, na co nie ważyłby się żaden, a w każdym razie mało który człowiek świecki, jest nic wart.

Zbijać wywody I. Zycha byłoby stratą czasu. Sam się zbija, gdy blaguje, że na uroczystości w Wierzchosławicach było aż 30 tysięcy ludzi, spragnionych mszy polowej! Zych pewnie nie był zbyt przytomny, skoro z trzech tysięcy zrobił aż trzydzieści!

Biskup ma w swej diecezji pełnię praw i od niego zależy wszystko, co dotyczy wiary, religji i nabożeństwa. Wara ci zatem, Zychu, do rządów biskupa, gdy chodzi o mszę św.! Odwoływanie się twoje do nuncjusza papieskiego — to faryzeizm i obłuda, bo znasz dobrze zakres władzy biskupa diecezjalnego. I biskupi i wiele ludzi w Polsce szanuje Reymonta, jako wielkiego pisarza, ale przykro im bardzo, że ten pisarz dał się wciągnąć na podwórko jednej partji politycznej, zamiast stać nad partjami i dzierżyć wysoko sztandar nietylko sztuki, ale i nadpartyjnego i nadstanowego patrjotyzmu. Dzięki Bogu jest jeszcze w Polsce dość ludzi, którzy i wielkim pisarzom, gdy zbłądzą, choćby mimo woli, powiedzą prawdę i ratują ich i swój honor.

I Zychu, wiesz chyba dobrze, jaki posmak zostawiła po sobie w Polsce uroczystość wierzchosławicka, która ubiła uroczystość krakowską i zostawiła niesmak i dużo pytań, na które jeszcze niema odpowiedzi. Pytania te, to np.: Kto to płaci, skąd się wzięły na to pieniądze i t. d. Dlaczego, Zychu szanowny, o to się nie zatroskasz, a zato opluwasz ks. biskupa?

Klękasz przed p. Witosem, a godzisz w biskupa; faryzeuszu, czekasz na jakiś ochłap od Witosa? Płonne twoje nadzieje; ma on więcej, lepszych od ciebie kandydatów do mandatów i godności. Nie bój się o przepaść między duchowieństwem a ludem, którą kopią, według Ciebie, zakazy biskupie, ale bój się dołków, które kopiesz, bo może wkrótce w nie wpadniesz.

Należy się dziwić Piastowi, że tego rodzaju artykuły umieszcza i autorów ich jakby na ironję nazywa „gorliwymi katolikami“.

Do P. T. Członków S. K. L. w mieleckiem.

Powiatowy Zarząd P. S. K. L. w Mielcu zawiadamia P. T. ludność poszczególnych parafji w powiecie mieleckim, że w miesiącu **wrześniu i październiku** sprawozdanie poselskie złoży p. poseł Bronisław Greiss w następujących miejscowościach:

Dnia 8 września w Czerminie po prymarji.
Dnia 8 września w Borowej po sumie.
Dnia 20 września w Chorzelowie po prymarji.
Dnia 20 września w Tuszowie po sumie.
Dnia 20 września w Jaślanach po nieszporach.
Dnia 27 września w Ropczycach po sumie.
Dnia 27 września w Witkowicach po nieszporach.
Dnia 4 paźdz. w Mielcu, w Radzie pow., po sumie.
Dnia 11 października w Baranowie po sumie.
Dnia 11 października w Ślęzakowy po nieszporach.
Dnia 25 października w Gawluszowicach po sumie.

Upraszamy przeto okolicznych P. T. Członków Zarządu pow., P. T. Delegatów gminnych, P. T. Duchowieństwo, P. T. Nauczycielstwo i P. T. Naczelników gmin o łaskawe i liczne przybycie na wyznaczone powyżej zebrania, tembardziej, że po zakończeniu zebrań p. poseł Greiss przyjmie interesantów i udzieli porady w sprawach osobistych.

Zauważamy przytem, że dla uproszczenia pracy p. posłowi w sprawach wymagających załatwienia, należy wręczyć pismo z krótko opisaną sprawą.

Z poważaniem Wydział Zarządu pow. P. S. K. L.
Jerzy Łaz, prezes.

KRONIKA

KALENDARZYK NA NAJBLIŻSZY TYDZIEŃ
WRZESIEŃ 1925.

13. **Niedziela.** Mauryljusza b.
14. Poniedziałek. Podwyższenie Św. Krzyża.
15. Wtorek. Nikodema k.
16. Środa. Kornela, Eufemji.
17. Czwartek. Blizny św. Franciszka.
18. Piątek. Józefa z Kup. w.
19. Sobota. Januarjusza b. m.
20. **Niedziela.** Eustachjusza m.

ODMIANY KSIĘŻYCA:

Ostatnia kwadra	10 września.
Nów	18 września.
Pierwsza kwadra	22 września.
Pełnia	2 października.

KORONACJA STATUY MATKI BOSKIEJ W TARNOWCU. We wiosce podkarpackiej Tarnowcu, pod Jasłem, istnieje od kilku wieków łaskami słynąca statua Matki Boskiej, której historję napisał ks. biskup Fischer („Historja Cudownej Statuy M. B. w Tarnowcu“) Stolica apostolska zezwoliła na uroczystą koronację cudownej statuy, która się odbyła 8 b. m. w Tarnowcu przy udziale kilku księży biskupów. Aktu koronacyjnego dokonał ks. biskup Fischer, kazania wygłosili: O. Konstantyn, Kapucyn z Krosna i ks. prałat Momidłowski z Przemyśla.

KU CZCI ŚW. PIOTRA KLAWERA, Patrona Sodalicji dla Misyj afrykańskich, odbędzie się w kościele św. Barbary w niedzielę, dnia 13 września, o godz 11-tej, uroczysta Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem. O liczny udział w tej uroczystości uprasza Członków i Przyjaciół dzieła misyjnego Sodalicja św. Piotra Klawera.

OTWARCIE TARGÓW WSCHODNICH. Otwarcie V Targów Wschodnich odbyło się w sobotę dnia 5 b. m. u wejścia do Pałacu Sztuki w obecności reprezentantów rządu, zastępców państw zagranicznych, władz cywilnych i wojskowych miasta, delegacyj obcokrajowych, organizacyj gospodarczych, instytucyj publicznych i gości zaproszonych. Uroczystość poprzedziło nabożeństwo pontyfikalne. Zamiejscowych dygnitarzy i gości powitali na dworcu reprezentanci miasta, władz i Targów Wschodnich.

ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ. Wskutek pisma ministerstwa spraw wojskowych, województwo krakowskie zwraca uwagę, że prośby osób, zainteresowanych o odroczenia służby wojskowej wpływają jeszcze ciągle, pomimo wielomiesięcznego już okresu obowiązywania nowej ustawy wojskowej, bezpośrednio do władz wojskowych, a nawet do ministerstwa spraw wojskowych. Ponieważ taki stan rzeczy obciąża władze wojskowe zbędną korespondencją i tamuje normalny tok pracy, magistrat przypomina, że właściwą władzą do przeprowadzenia dochodzeń w celu sprawdzenia warunków uzasadniających prawo do ubiegania się o odroczenie jest władza administracyjna I instancji (Starostwo). Odnośne podania winny być przeto przedłożone władzy I instancji, zatem właściwemu starostwu, a w Krakowie magistratowi.

WIĘZIEŃ BOLSZEWICKI — KS. USSAS DOGORYWA. Dowiadujemy się, że ks. Ussas, skazany przez sąd bolszewicki na 6 lat więzienia, dogorywa w kazamatach Petersburga na szkorbut. Straszna ta choroba jest nieuleczalna i pożera w oczach organizm zamęczonego skazańca. Przyczyną tej choroby jest nieludzkie ograniczenie ruchu więźnia i złośliwe odżywianie zepsutym i jałowym pokarmem konserwowym. Wiadomość o dogorywaniu ks. Ussasa została już naszym władzom zakomunikowana. — Przypuszczać należy, że ks. Ussas może tym razem zostanie choć na wpół żywy do Polski przepuszczony. Jak wiadomo, wymianie jego stanęła na przeszkodzie śmierć Bagińskiego i Wieczorkiewicza.

WAŻNE DLA TYCH KTÓRZY JADĄ DO GDAŃSKA. Stwierdzone zostało, że obywatele polscy udający się na terytorjum W. M. Gdańska w wielu wypadkach nie posiadają dowodów osobistych zawierających rubrykę „przynależność państwowa“, wskutek czego nie są dopuszczani na terytorjum W. M. Gdańska i narażają się na stratę czasu i pieniędzy. Z uwagi na powyższe, podaje się do publicznej wiadomości, że przez punkty kontrolne przy wjeździe na terytorjum W. M. Gdańska prze-

puszczeni będą tylko ci obywatele polscy, którzy w myśl konwencji polsko-gdańskiej będą w posiadaniu dowodów osobistych z rubryką „przynależność państwowa polska“.

NOWE SREBRNE 2-ZŁOTÓWKI. W tych dniach nadszedł do Warszawy nowy transport dwuzłotowych monet srebrnych, które wykonane zostały w Ameryce. Monety wejdą niebawem w obieg na miejsce wycofanych dwuzłotówek papierowych 1-ej emisji.

WSTRZYMANIE PASZPORTÓW ULGOWYCH DLA PIELGRZYMÓW. Ministerstwo spraw wojskowych nadesłało onegdaj do Dyrekcji policji w Krakowie zawiadomienie, że z dniem dzisiejszym zostaną wstrzymane paszporty ulgowe dla pielgrzymów. Szczegółowe instrukcje o paszportach ulgowych dla celów leczniczych, naukowych i handlowych wkrótce nadejdą.

ŻOŁNIERZE NIE BĘDĄ SKROBALI KARTOFLI. Centralne władze wojskowe zezwoliły dowódcom poszczególnych formacji na wynajmowanie kobiet do obierania ziemniaków do kuchni wojskowej za opłatą z funduszów uzyskanych ze sprzedaży obieżyn ziemniaczanych. Idzie tu o odciążenie żołnierzy od zajęć gospodarczych, aby nie tracili czasu, przeznaczonego na wyszkolenie.

JEŻELI SIĘ ŻADNYCH GAZET NIE CZYTA. Ciekawy przypadek notują gazety niemieckie. Do jednego okienka kolejowego zgłosił się pewien człowiek kupując bilet kolejowy na dłuższy dystans. Cenę zamierzał uregulować 20 biljonowem banknotem. Pieniądze te zostały już dawno wycofane z obiegu. Na uwagę urzędnika, że te pieniądze już nie kursują, popadł ów osobnik w wielki kłopot, bo, jak powiada, ma jeszcze większą ilość tych pieniędzy w domu. Na zapytanie, czy mu o wycofaniu banknotów nic wiadomem nie było i czy nie doczytał się o tem w gazetach, odpowiedział, że niestety nie trzyma żadnych gazet.

KIEPSKIE PRZEPOWIEDNIE NA NAJBLIŻSZĄ ZIMĘ. Są na świecie uczeni którzy całe swe życie poświęcają badaniu powietrza, aby módz przewidzieć pogodę na przyszłość.

Uczeni ci nazywają się meteorologami, a przez swoje badania i naukę oddają wielkie usługi rolnikom, przepowiadając im nieraz na całe miesiące zmiany pogody.

W roku bieżącym z wielu stacji meteorologicznych zawiadamiają ci uczeni, że wedle ich badania zima nadchodząca ma być bardzo ostra, jakiej ludzie nie pamiętają od dawnych lat.

Biorąc pod uwagę owe przepowiednie uczonych, należałoby dobrze na zimę zaopatrzyć chlewy i stajnie, dobrze załadować kartofle oraz zaopatrzyć się w opał.

Niewiadomo, jak się sprawdzą owe przepowiednie ale jak to mówią: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże“.

WYGRAŁ ZAKŁAD I PĘKŁ OD MAKU. Pisma Poznańskie opisują niezwykły wypadek, który się zdarzył w Dobrcu Wielkiem.

Syn tamtejszego gospodarza 16-letni Janek Plota był tąk wielkim amatorem maku, że się założył ze swoimi kolegami, że zje pełny kapelusz maku. Zakład został przyjęty o 30 groszy. Janek zakład wygrał i wyliczono mu 30 groszy, ale już na drugi dzień musiano go w strasźliwych bólach odwieść do szpitala św. Trójcy w Poznaniu, gdzie zmarł, gdyż okazało się, iż mak w żołądku mu spęczniał i biedny ś. p. Plota poprostu pękł.

WSPANIAŁY DAR DLA UNIWERSYTETU LUBELSKIEGO. W dniu 10 sierpnia b. r. hr. Aniela Potulicka z Potulic aktem notarjalnym, sporządzonym u notarjusza Stawskiego w Poznaniu, w obecności rekora Uniwersytetu ks. Kruszyńkiego, całą swoją magnacką furtunę zapisała i ofiarowała na rzecz Uniwersytetu w Lublinie

Fundacja obejmuje 9 folwarków: Potulice, Teresin, Kasprowo, Samsieczno i Michalin. Wszystkie te majątki razem obejmują 24 tys. morgów ziemi, w tem 8 tys. morgów lasu, 12 tys. ziemi uprawnej, oraz 4 tys. łąk.

Fundacja obejmuje majętność Potulice wraz z całym żywym i martwym inwentarzem, z zabudowaniami, pałacem i kaplicą, do pozostałych zaś ośmiu majątków, oprócz ziemi, należą tylko zabudowania, gdyż majątki te są wydzierżawione.

Wziąwszy pod uwagę olbrzymią wartość fundacji, stwierdzić musimy, że do takiej ofiary potrzeba wiele serca, patrjotyzmu, zaparcia się siebie i umiłowania gorącego sprawy, dla której Czcigodna Fundatorka uczyniła wspaniały dar.

Wł. hr. Zamoyski i hr. Potulicka przez wspaniałomyślne fundacje dla narodu odkryli przed narodem i przed całym światem cenne skarby ducha polskiego.

ZGON ŚWIATŁEGO OBYWATELA. W dniu 30 sierpnia b. r. zmarł w Starej Wsi, pow. Limanowskim, ś. p. Jan Pałka, który był czytelnikiem „Ludu Katolickiego“ i gorącym zwolennikiem S. K. L. Zmarły cieszył się w okolicy jak najlepszą opinją i był przez wszystkich szanowany, to też śmierć jego obiegła żalem wszystkich, którzy go znali, gdyż wybierano go do wszystkich instytucyj i był członkiem Zwierzchności gminnej, bo szedł w imię prawdy i sprawiedliwości. Cześć jego pamięci.

I. OGÓLNOPOLSKI KONGRES PSZCZELNICZY I WYSTAWA WE LWOWIE. Z okazji jubileuszu 50-lecia istnienia „Bartnika Postępowego“ odbędzie się we Lwowie, w dniach 26 i 27 września 1925 pierwszy ogólnopolski Kongres Pszczelniczy, połączony z wystawą okazów pszczelniczych.

Komitet Kongresu zaprasza gorąco wszystkich miłośników pszczelnictwa do współudziału w zjeździe, tych zaś, którzy mają zamiar wziąć udział w wystawie, o przygotowanie okazów z zakresu pszczelnictwa. Wszelkich bliższych informacyj udziela redakcja „Bartnika Postępowego“ w Lwowie, ul. Kopernika l. 20.

KURSY ZAWODOWE. Celem szerzenia przemysłu i przyjścia z pomocą osobom, które nie miały sposobności przysposobić się do pracy zarobkowej na polu przemysłu, krajowy Patronat przemysłowy urządza w różnych miejscowościach kilkutygodniowe kursy z różnej dziedziny wiedzy, np. kursy kroju i szycia

bielizny, krawieczyzny damskiej, konfekcji męskiej i dziecinnej, zdobnictwa w zastosowaniu do strojów ludowych, trykotarska, stolarstwa, szewstwa i t. p.

Częściowe koszta pokrywają uczestnicy kursu.

Bliższych informacyj udziela się pisemnie i ustnie w biurze kraj. Patronatu przem., Kraków, Smoleńsk 12 I. p.

WYSTAWA DROBIU. Centralny komitet hodowli drobiu urządza w Warszawie trzecią z rzędu wszechpolską wystawę drobiu. Wystawa odbędzie się w drugiej połowie listopada b. r. Wystawa obejmować będzie następujące działy: Drób ras polskich i zagranicznych, gołębie pocztowe i rasowe, ptactwo ozdobne i łowne, króliki, zwierzątka laboratoryjne, zwierzątka futerkowe, przemysł i handel drobiowy, przybory hodowlane, pasze dla drobiu. O wszelkie informacje w sprawie wystawy zwracać się należy do centralnego komitetu hodowli drobiu (Warszawa, ul. Kopernika Nr. 30).

CEPROWATY „GÓRAL“, pisemko endeckiego posła Kozłowskiego, niedawno powstałe w Zakopanem, wypisuje w ostatnim numerze niesłychane bzdurstwa i brednie na temat naszego połączenia się z Chadecją. Że osobniki tego pokroju, co redaktorowie „Górala“, potrafją ludzi tumanić i ogłupiać — tośmy wiedzieli, ale że oni sami tak dalece ogłupieli, o tem dowiedzieliśmy się dopiero z ostatniego numeru. Czyż nie byłoby lepiej dla Was, cepry, zastanowić się nad zreformowaniem Waszej brzydkiej roboty, do której nadużywacie tak pięknej nazwy, jak „Góral“? Czyż nie lepiej byłoby obmyśleć kierunki realnej i pozytywnej pracy dla ulżenia nędzy na Podhalu, na którego mieszkańcach Wy się chcecie utuczyć, dając im za to w „Góralu“, jako strawę duchową truciznę i jad partyjny? Czyż nie lepsze byłoby to wszystko, zamiast nieuczciwego zaczepiania drugich bez powodu? Chyba, że tędy chcecie trafić do upragnionego przez Was celu — na wieś. Jeżeli tak, to kiepsko obrana droga. Chłop na Podhalu wie, jaką mają wartość różne przybłędy ze świata i ceperskie piśmidła w rodzaju „Górala“ przez nich wydawane. Dlatego też lepiej pomyśleć o własnej likwidacji, która niespodzianie (prędzej, niż nasza) nadejść może. Jest to bardzo prawdopodobne. Zakopane bowiem miało już kilka pokrewnych Waszemu piśmideł, które po krótkiej a nędznej wegetacji, po paru niefortunnych odrodach, łamały kark na wieczne czasy. A wtedy my coś napiszemy...

POŻYTECZNE

SPOSÓB POZBYCIA SIĘ SZCZURÓW W KURNIKACH I INNYCH BUDYNKACH GOSPODARSKICH. Bierze się wysoką beczkę i stawia na jej dno cegłę na kant, zalewając wodą na wysokość cegły. Potem przykrywa się wierzch mocnym papierem lub też cienką papą i przymocowuje do wierzchu beczki, skośnie do ziemi, deskę w ten sposób, aby szczury po niej do wierzchu beczki dojść mogły, i zakłada się na nią kawałki świeżo upieczonej słoniny.

Pierwszego dnia szczury nie ruszą przynęty z obawy przed zdradą, drugiego lub trzeciego dnia ośmielone zjedzą założono słoninki. Gdy zjedzą, trzeba im znów słoninę założyć, ale już na papierze. Gdy się szczury przyzwyczaiły do zjadania przynety na papierze, przyczepia się kawałki słoniny na sznurkach do przyciągniętego do sufitu drutu i przecina się na krzyż rozciągnięty na beczce papier.

Skoro tylko szczury na papier wejdą, wpadają do beczki i starają się dojść do owej cegły.

Skoro się drugi szczur do beczki w ten sposób dostanie, rozpoczyna się walka o miejsce na cegle. Krzyk i walka ściąga inne szczury, wskutek czego coraz ich więcej wpada i ginie. W jednym spichlerzu schwytano zapomocą takiej łapki jednej nocy 50 szczurów.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Pajfer Władysław, Wieprz, dwór, p. Żywiec. Dokładnych wiadomości podać Panu nie możemy — należy się zwrócić wprost do Zarządu szkoły w Tczewie.

Piotr Bąk, Lepowa, p. Żywiec. W tej sprawie radzimy się zwrócić po wszelkie najdokładniejsze informacje do XX. Salezjanów w Oświęcimiu.

Jan Jedliński, p. Bolesław, k. Olkusza. Adresy tych wszystkich, którzy się zgłosili do nas o miesięcznik „Świat i Prawda“ przesłaliśmy do Redakcji tegoż miesięcznika w Grudziądzu z tem, by odpowiednie numera wysłali zaraz. Sądzimy, że Redakcja „Świata i Prawdy“ załatwi to jak najszybciej i numera wyśle. Zresztą wyjaśnienie w tej sprawie dajemy wszystkim zainteresowanym.

R. M. Odpowiemy w następnym numerze.

Jan Stelmach, Nawe Rybie. Tą kwestję omawialiśmy już w poprzednich numerach w dziale „wiadomości polskie“ — jednak omawialiśmy ją całkiem objektywnie, ograniczając się wyłącznie do podania tego faktu do wiadomości naszych czytelników. Wiemy, że ugoda ta jest do pewnego stopnia nawet hańbiącą, ale musimy się liczyć także i z okolicznościami, jakie do zawarcia podobnej ugody się przyczyniły. Nasz Minister Spraw Zagr. Skrzyński jest nazbyt bystrym politykiem, ażeby się godzić nie wiedząc z kim i na co; dodajemy jeszcze i to, że prócz Skrzyńskiego wybitny udział w zawarciu ugody brał Stan. Grabski prawicowiec, a więc członek tej partji, która najwięcej trąbi i krzyczy na żydów. Wprawdzie bywa często i tak, że krzyczy się co innego, a czyni co innego, ale w tym wypadku ludzie występowali z ramienia naszego Rządu, który musiał się przecie nad tem dobrze zastanowić. Zresztą do sprawy tej napewno jeszcze nieraz wrócimy, może i w niedługim czasie, a obecnie zaznaczamy, że wszelkie uwagi rzeczowe przysłane do nas na temat ugody z żydami rozpatrzymy i ew. o ile się nadadzą umieścimy w gazecie. Za uwagi i pamięć dziękujemy, a pro-

simy też pamiętać i o naszym funduszu prasowym. Cześć!

Ks. Ad. Pienkowski, Dys. Za cenne uwagi bardzo dziękujemy i prosimy o dalszą pamięć.

Ważne dla wdów po poległych na wojnie. Na skutek interwencji naszych posłów w Izbie Skarbowej, ta ostatnia donosi nam, że wysłano formularze deklaracji do wypełnienia rodzicom ś. p. **Jana Łopaty z Załucznego i Justynie Majchrowicz z Pieniążkowic** (a więc w tym wypadku Izba Skarbowa uznała prawa do renty). W sprawie **Anieli Bielańskiej z Odrowąża** oczekuje się nadesłania dowodów stwierdzających związek przyczynowy śmierci jej męża ze służbą wojskową, również oczekuje się nadesłania orzeczenia komisji wojsk.-lek. do aktów zaopatrzenia wdowy po inwalidzie **Józefie Kazańskim z Jodłówki.**

Prośbę Anieli Pałka z gminy Dział o zaopatrzenie za brata, Izba Skarbowa załatwiła odmownie, a to z braku podstaw prawnych, gdyż ustawa nie przewiduje zaopatrzenia dla rodzeństwa poległych.

Prośbę inwalidy Stanisława Cislaka z Pieniążkowic o stwierdzenie związku cierpienia ze służbą wojs. odstąpiono do kompetentnego załatwienia Szef. Sanit. przy D. O. K. Nr V. w Krakowie.

Co do prośby Marji Liro z Miechowic Wielkich, pow. Brzesko donosimy, iż celem ew. przyznania zaopatrzenia, Izba Skarbowa wezwała petentkę do przedłożenia uchwały sądowej uznającej męża za zmarłego.

J. M. Chudek, Warszawa. Z nowelki „Pierwszy gorzelnik" i z „Siewnej" skorzystamy. Co do reszty odpowiadamy listownie.

Nowe wydawnictwa.

CZTERDZIESTOGROSZOWA KSIĄŻKA. Nadesłano nam istotnie niezwykłe, jak na dzisiejsze czasy, wydawnictwo tanich, a rzeczywiście pożytecznych książek pod ogólną nazwą: „Bibljoteka Domu Polskiego". Książka tego wydawnictwa, która ukazuje się w dziesięciodniowych odstępach, kosztuje niezwykle tanio, bo zaledwie 40 groszy. A co to za książka za 40 groszy! Zewnętrznie: książka w ładnej, artystycznej, trójbarwnej i trwałej okładce; gruba, bo do 200 licząca stron, dobrze zbroszurowana. Na jakość składają się utwory najlepszych autorów polskich, jak: Kraszewskiego, Rodziewiczówny, Kosiakiewicza, Ossendowskiego, Struga, Tetmajera i t. d. i t. d.

Bliższem omówieniem tego pożytecznego wydawnictwa zajmiemy się w następnym numerze.

W dzisiejszym numerze czytelnicy nasi znajdą ogłoszenie, w którym omówione są warunki abonamentu.

ŻYCIORYS PROTEKTORKI MISYJ KATOL. Ukazał się z pod prasy życiorys założycielki Sodalicji św. Piotra Klawera, **Marji Teresy Ledóchowskiej.** W ósemce. Stron 112. liczne ilustracje.

Oto co o nim pisze ks. T. O. Zmartwychwstaniec: „Przeczytałem go jednym tchem. Mojem zdaniem jest to perła w naszej literaturze biograficznej, powiem lepiej, hagiograficznej. Jest to dzieło pisane z pietyzmem dla Osoby zmarłej, świątobliwej Fundatorki, a równocześnie wykonane z artyzmem nader subtelnego pióra".

Do nabycia w Sodalicji św. Piotra Klawera, — **Kraków,** ul. św. Marka 25; **Warszawa,** ul. Warecka 10—5; **Poznań,** ul. Szymańskiego 6.

Cena w oprawie kartonowej 1.10 zł, w płóciennej 1.30 złotych.

KĄCIK WESOŁY

Dobra odpowiedź.

Chory do lekarza: — Wezwałem pana, ale przyznam się, że doktorom nie wierzę.

Lekarz: — To nic nie szkodzi; przecież weterynarz leczy osła — choć on także mu nie wierzy.

Sławny przodek.

Z lekceważeniem: — Czy którykolwiek z pańskich przodków odznaczył się czemś nadzwyczajnem?

— O tak, pani, jeden z nich w starożytności był sławnym admirałem.

Z uprzejmością: — Jakże się nazywał?

— Noe.

Przedstawia się.

Jestem pan Szlag, czy mogę pana w domu trafić?

Delikatna przymówka.

Maciek, wysłany przez swego pana z posyłką do sąsiedniego dworu, po oddaniu jej stał spokojnie, czekając i skrobiąc się w ucho.

— Na cóż ty czekasz? — pyta odbiorca posyłki.

— Proszę pana, a cóż mam mojemu panu powiedzieć, jak się zapyta, com dostał na piwo?

Rozszerzajcie „Lud Katolicki".

Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie. ul. św. Krzyża 11 — pod zarządem Romana Ferka.
Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor ks. Józef Świąder.